

Teatr dla gojów w Gabinetcie Owalnym

2 marca 2025

Wojnę rosyjsko-ukraińską sprowokowało NATO, które powstało w celu realizowania interesów USA. Teraz przyszedł czas na wystawienie rachunku. Prezydent Ukrainy nadal prezentuje roszczeniową postawę. Prezydent Stanów Zjednoczonych mówi dość i domaga się ukraińskich zasobów naturalnych. Właśnie tak dla Ukrainy kończy się pakt z diabłem, czyli marzenie o przyłączeniu do Zachodu.



28 lutego 2025 roku doszło do spektakularnego spotkania Donalda Trumpa z Wołodymyrem Zełenskim, które zakończyło się (wyreżyserowaną?) awanturą w Gabinetcie Owalnym. Oficjalny powód wizyty prezydenta Ukrainy dotyczył rozmów na temat umowy w sprawie surowców. Spotkaniu obu przywódców towarzyszył wiceprezydent USA J.D. Vance. Przysłuchiwali się temu dziennikarze.

Vance odegrał konkretną rolę – tragedię Ukrainy zwał na poprzednią administrację. „Przez cztery lata Stany Zjednoczone Ameryki miały prezydenta, który nie szczędził ostrych słów pod adresem Władimira Putina. Następnie Putin zaatakował Ukrainę i zniszczył znaczną część tego kraju” – skwitował zastępca Trumpa.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych dodał, że najlepszym rozwiązaniem prowadzącym do osiągnięcia pokoju, będzie teraz podejście dyplomatyczne. Jednak Zełenski nie przyjął propozycji z entuzjazmem. W ten oto sposób odegrano przed światem przedstawienie, które nie jest tym, czym większości się wydaje.

Wspólny reżyser spektaklu – deep state – rozpiął role na

złego policjanta (administracja Bidena, która dostarczała broń) i dobrego policjanta (administracja Trumpa, która chce zawieszenia broni). Pacynkami w tej grze są Ukraińcy i Rosjanie, którzy przelali słowiańską krew na froncie. A wszystko po to, by zmusić Rosję do przynajmniej neutralnego stanowiska w przyszłej konfrontacji USA z Chinami, a Ukrainę przerobić na wschodnioeuropejski Izrael.

(NIE)OCZYWISTE FAKTY

Cofnijmy się o trzy lata, kiedy rozpoczęła się tzw. specjalna operacja wojskowa Rosji na Ukrainie, będąca kolejną odsłoną wojny trwającej od 2014 roku, która wybuchła po odpaleniu Euromajdanu, do którego Ukraińców podpuścił Zachód. Ruską onucą (co wiem z własnego doświadczenia) stawał się każdy, kto ośmielał się inaczej niż mainstream komentować wydarzenia z wschodniej granicy.

Doszło do takiego absurdu, że w 2022 roku oskarżano mnie za powielanie propagandy Kremla, kiedy zacytowałam Amerykanów, którzy wskazywali na konkretną rolę NATO w rozkręceniu tego konfliktu. Oto przykłady...

Prof. John Mearsheimer wskazał, że głównymi winowajcami za ten kryzys są Stany Zjednoczone i ich sojusznicy, a nie Putin, ani Rosja. Słynny amerykański politolog, twórca teorii realizmu ofensywnego, wykładowca nauk politycznych na uniwersytecie w Chicago, omówił pochodzenie i historię kryzysu na Ukrainie na kanale „King’s Politics”. Ten były oficer sił powietrznych USA wyjaśnił, że pierwszy i najważniejszy wymiar to ekspansja NATO. „Pomysł był taki, że mieliśmy rozszerzyć NATO na Wschód, tak aby obejmowało to Ukrainę. Pomysł, aby wziąć sojusz wojskowy, któremu przewodzi USA, najpotężniejszy kraj na świecie i doprowadzić ten sojusz do granic Rosji, licząc na to, że ten fakt nie wzruszy Rosjan, jest nie do pomyślenia”.

Z kolei Douglas MacGregor, emerytowany pułkownik armii USA, doradca p.o. szefa Pentagonu za czasów poprzedniej

prezydentury Donalda Trumpa, powiedział w wywiadzie dla telewizji Fox News, że reakcja Rosji została sprowokowana przez NATO. „Władimir Putin robi to, przed czym ostrzegał nas przez mniej więcej ostatnie 15 lat, a mianowicie, że nie będzie tolerować wojsk Stanów Zjednoczonych lub naszych rakiet na swoich granicach. Dokładnie tak samo, jak my nie tolerujemy rosyjskich wojsk i rakiet na Kubie. Zignorowaliśmy go i on w końcu zaczął działać. W żadnym wypadku nie pozwoli Ukrainie dołączyć do NATO”.

Na domiar złego, na początku 2023 roku były szef NATO promował w europejskich stolicach dokument, dotyczący przyszłych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Anders Fogh Rasmussen wyjaśniał przy tym, że jego założeniem jest „przekształcenie Ukrainy we wschodnioeuropejski Izrael”.

Oficjalnie chodzi o zapewnienie powojennej Ukrainie możliwości samoobrony za wszelką cenę. Wśród państw-gwarantów mają być: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Polska, Włochy, Niemcy, Francja, Australia, Turcja, kraje skandynawskie i bałtyckie oraz Europy Środkowo-Wschodniej.

Oczywiście nie ma nic za darmo. W lutym 2025 roku Donald Trup zapytany, czy USA będą zabezpieczać pokój w Ukrainie, powiedział wprost, że taką gwarancją bezpieczeństwa będzie umowa o minerałach z Ukrainą.

Reasumując. Nie po to żyd (wsparty przez żydowskich oligarchów) został prezydentem Ukrainy, żeby Ukraina – wraz z jej cennymi surowcami – miała należeć do Ukraińców.

CYRK W BIAŁYM DOMU

Wołodymyr Zełenski – w przeszłości popularny aktor i komik, któremu z czasem przypadła rola prezydenta Ukrainy – ma teraz do odegrania kolejny spektakl. Kreuje się na twardego zawodnika, który wybrzydza na propozycje mocarstwa zza Oceanu dotyczące zawarcia pokoju. Być może w tym zabiegu chodzi to,

by Ukraińcy nie znienawidzili do reszty Zełenskiego, za zbyt łatwe oddanie ukraińskich surowców.

Tymczasem Trump wygarnął Zełenskiemu przed kamerami dość dosadnie. „Pozwolił pan na to, żeby doprowadzić się do złej pozycji. Od samego początku tej wojny nie jest pan w dobrej pozycji, nie ma pan kart do gry. Zagraża pan, gra pan życiem milionów ludzi, gra pan III wojną światową. To, co pan robi, jest pozbawione szacunku dla kraju, tego kraju. [...] Pański kraj jest w kłopotach. Nie wygrywacie tej wojny. Macie dobrą szansę, że wszystko będzie w porządku dzięki nam”.

W odpowiedzi Zełenski dał popis żydowskiej arogancji i niewdzięczności, wypowiadając następujące słowa: „Nasz kraj pozostaje silny. Od samego początku wojny byliśmy sami”.

Trump sprowadził Zełenskiego do parteru, przypominając: „Nie, nie byliście sami. Ten głupi prezydent [Joe Biden – przyp. AP] dał wam 350 miliardów dolarów wyposażenia wojskowego. Wasi ludzie są odważni, ale muszą używać naszego sprzętu wojskowego. Gdybyście nie mieli naszego sprzętu, ta wojna skończyłaby się w dwa tygodnie”.

Zełenski wtrącił z kpiną: „W trzy dni... słyszałem to od Putina”.

Na co Trump powiedział: „Musi pan być wdzięczny. Nie ma pan asów w rękawie. Musi pan wiedzieć, że umierają ludzie, kończą się żołnierze... A teraz mówi nam pan „nie chcę zawieszenia broni, nie chcę zawieszenia broni, chcę tego czy tamtego”. Jeżeli możemy uzyskać teraz zawieszenie broni, to należy to zrobić, żeby zaprzestać strzelania”.

J.D. Vance dorzucił, że Zełenski powinien dziękować prezydentowi Trumpowi za próbę zakończenia tego konfliktu oraz okazać więcej szacunku amerykańskiej administracji.

Cóż, na koniec należy odnotować, że także Polska wydała krocie, żeby wesprzeć Ukrainę. Koszty, jakie poniosła Polska

tylko na pomoc militarną, to 14 miliardów złotych w ciągu trzech lat wojny.

Trump docenił postawę usłużnych frajerów z Polski, którzy na przestrzeni ostatnich lat, zamiast apelować o rozmowy pokojowe, nieustannie dozbrajali Ukrainę. O swojej wdzięczności prezydent USA wspomniał w obecności Zełenskiego następującymi słowami: „Jestem bardzo oddany Polsce. Myślę, że Polska naprawdę zrobiła krok naprzód i wykonała świetną robotę dla NATO. Płacą więcej niż muszą, są jedną z najlepszych grup ludzi, jakich kiedykolwiek znałem. Będę chronił Polskę”.

Tymczasem całkowite koszty, jakie poniosła Polska, są trudne do oszacowania. Należy w to wliczyć także pomoc humanitarną, przyjęcie milionów Ukraińców, gwałtowny wzrost cen energii w związku z przerwaniem dostaw węglowodorów z Rosji i wiele innych czynników.

Jednak w Polsce niedobra jest o tym mówić, że zostaliśmy wykorzystani w cudzym interesie – korzyści czerpią Amerykanie, a Zełenski wykazuje rażącą niewdzięczność i arogancję. Za takie stwierdzenie zostaje się bowiem nie tylko ruską onucą, ale i antysemitą. A z taką łatką, jak wiadomo, nikt nie ma łatwego życia w Polin.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: [Piwar.info](https://piwar.info)